

Lewica nie uczciła „łupaszki” w Sejmie

9 lutego 2022

Posłowie Lewicy nie przyłączyli się do upamiętnienia przez Sejm Zygmunta Szendzielarza „łupaszki”. „Oddawanie przez Sejm RP hołdu osobom, które mają na sumieniu śmierć kobiet i dzieci nigdy nie powinno mieć miejsca” – komentuje poseł Maciej Konieczny.



Hołd dla „łupaszki” zadekretowała ekspresowo marszałek Sejmu Elżbieta Witek. Zwyczajowo polscy parlamentarzyści upamiętniają, wstając z miejsc na początku posiedzenia, zasłużone osoby niedawno zmarłe lub takie, których rocznica śmierci wypadała danego dnia lub wcześniej. Zygmunt Szendzielarz ps. „łupaszka” został stracony 8 lutego 1951 r. O tym, że w rocznicę zostanie upamiętniony przez posłów i posłanki, marszałek Sejmu zdecydowała bez konsultacji z prezydium Sejmu. Większość parlamentarzystów nie miała z postacią „łupaszki” problemu i wstała z miejsc. A nawet skandowała „Cześć i chwała bohaterom!”. Ale nie Lewica, która od dawna upomina się o pamięć o ofiarach cywilnych, jakie padły z rąk „żołnierzy wyklętych”.

„Oddziały podlegające »łupaszce« są odpowiedzialne za zbrodnię w Dubinkach. W czerwcu 1944 roku zamordowały w tej wsi kilkadziesiąt osób narodowości litewskiej, głównie kobiet i dzieci” – napisał na „Facebooku” poseł Maciej Konieczny. Sprawa Dubinek została szczegółowo zbadana i opisana. Nie ma wątpliwości, że oddział „łupaszki” zabił w tej miejscowości (dziś to miasteczko nad jeziorem Oświe na wschodniej Litwie) bezbronnych mieszkańców, chcąc w ten sposób zemścić się na Litwinach za zamordowanie 38 Polaków w Glinciszkach przez litewską kolaboracyjną policję pomocniczą. Historyk Paweł

Rokicki uznał oba wydarzenia za zbrodnie wojenne.

„Łupaszka” i jego oddziały fatalnie zapisały się również w pamięci prawosławnych mieszkańców Podlasia. 22 maja 1945 r. jeden ze szwadronów jego V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej spalił wieś Potoka (gmina Michałowo), niszcząc doszczętnie zabudowania wsi i doprowadzając do śmierci czterech osób w pożarze. W Białymstoku tablica z nazwą ulicy „Łupaszki” była wielokrotnie polewana czerwoną farbą.

„Prawica w ramach kultu »żołnierzy wyklętych« obok prawdziwych bohaterów od lat próbuje wybielać i gloryfikować zwykłych bandytów i zbrodniarzy. Długo PiS i nacjonaści mogli w tej sprawie liczyć na wsparcie prawicowych partii opozycyjnych. W 2017 Sejm przez akłamację przyjął uchwałę wysławiającą Narodowe Siły Zbrojne i hitlerowskich kolaborantów z Brygady Świętokrzyskiej. Czasy jednogłośnego gloryfikowania ukrywających się pod hasłem „żołnierze wyklęci” bandytów skończyły się, kiedy do Sejmu wróciła lewica” – pisze Maciej Konieczny.

Posłowie Lewicy w czasie upamiętnienia „Łupaszki” siedzieli na swoich miejscach lub wyszli z sali. Podobnie zachowali się członkowie koła Polskiej Partii Socjalistycznej i część posłów KO.

Socjaldemokraci domagają się bardziej zniuansowanego podejścia do historii. Chcą, by nie traktować wszystkich członków antykomunistycznego podziemia jak bohaterów bez skazy. Wzywają, by mówić prawdę o zbrodniach na ludności cywilnej czy narodowym szowinizmie niektórych oddziałów. „Z szacunku do prawdy historycznej i z szacunku dla ofiar i ich rodzin nie wzięliśmy dzisiaj udziału w podłym przedstawieniu PiS-u i marszałek Witek” – podsumowuje poseł Konieczny.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu